

Oszczędność popłaca

Nie ulega wątpliwości, że klimat się zmienia. Zanikają pory roku. Zdania naukowców są podzielone co do tego, czy człowiek ma na te zmiany wpływ, czy też nie ma. Choć nikt tego zjawiska dokładnie nie zbadał, niektórzy twierdzą, że efekt cieplarniany, którego sprawcą jest człowiek, przyczynia się do zmian klimatycznych w niemałym zakresie. Wiele jednak wskazuje na to, że zmiany klimatu zachodzą cyklicznie, a wpływ na nie ma nieskończona liczba czynników, wśród których działalność człowieka to kropla w morzu. Tylko czy to nas zwalnia od odpowiedzialności za planetę, na której żyjemy, i środowisko, które nas otacza?

Wśród emitowanych do atmosfery gazów cieplarnianych przeważa dwutlenek węgla. Pompują go do atmosfery elektrownie, fabryki, silniki milionów samochodów, tysiące statków oraz samolotów. Niemały udział w globalnej emisji mamy także my sami, i to w niebagatelnej ilości około pół tony czystego dwutlenku węgla rocznie na głowę. Najwięcej emitują bez wątpienia elektrownie. Polska należy do niechlubnej czołówki krajów wykorzystujących niemal wyłącznie energię pochodzącą ze spalania węgla – zdecydowanie najbardziej szkodliwej dla środowiska naturalnego i atmosfery metody jej pozyskiwania. Mimo nacisków międzynarodowych perspektywy przejścia polskiej energetyki na odnawialne źródła energii rysują się, łagodnie mówiąc, mgliście. Jedyne, co nam więc pozostaje, to nauczyć się wykorzystywać tę energię w sposób oszczędny i racjonalny... I tu powstaje pytanie, co może z tym zrobić szary obywatel blisko czterdziestomilionowego kraju w środku Europy? Wbrew pozorom może, i to całkiem sporo.

Wprawdzie mamy niewielki wpływ na to, z jakich źródeł pochodzi używana przez nas energia, z pewnością jednak możemy postarać się zużywać jej nieco mniej. Zacznijmy od tego, by po prostu mniej jej marnować. A zupełnie nieświadomie marnujemy jej potwornie dużo – ot, takie błaha sprawy, jak zostawienie włączonego światła w pustym pokoju, niedomknięcie drzwi lodówki, nastawienie pełnego czajnika wody, by zrobić jedną filiżankę herbaty, czy też włączenie naładowanej do połowy pralki. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że nie jesteśmy jedynymi osobami, które tak robią, i że codziennie w milionach pokoi pali się bez potrzeby żarówka, gotują się całe hektolitry niepotrzebnego wrzątku i rozmrażają tysiące niedomkniętych lodówek, to zmarnowanej w globalnej skali energii wystarczyłoby na oświetlenie całkiem sporej metropolii. Zwłaszcza kiedy doliczymy do tego prąd zużywany przez wszelkie urządzenia elek-

tryczne w stanie uśpienia. Utrzymywani w błogiej nieświadomości przez producentów nie zdajemy sobie nawet sprawy, ile energii zużywają zostawione w gniazdkach ładowarki do telefonów, szczoteczki do mycia zębów, transformatory zasilaczy drukarek komputerowych i skanerów, monitory komputerów oraz diody wyświetlaczy i zegarów. W każdym niemal domu takich urządzeń jest kilka, w skali naszego kraju jest ich już kilkadziesiąt milionów, w skali świata – miliardy. Pomijając kwestię tego, że niepotrzebnie wydajemy nasze pieniądze, to zużywamy cenną, wyprodukowaną kosztem środowiska, energię.

O oszczędności energii możemy pomyśleć, planując wymianę sprzętów domowych – począwszy od żarówek, skończywszy zaś na urządzeniach kuchennych. Żarówki energooszczędne dają tyle samo światła co zwykłe, zużywając czterokrotnie mniej prądu. Dodatkowo świecą przeciętnie kilka razy dłużej niż zwykle. Wiele sprzętów domowych – zmywarki do naczyń, pralki, piekarniki i lodówki – ma kilka klas wydajności energetycznej. Im wyższa klasa, tym mniej energii potrzebuje dane urządzenie do wykonania tej samej pracy. Tego rodzaju, niewielkimi z pozoru, oszczędnościami możemy zrobić sporo. Oplaca się spróbować, zwłaszcza że tak naprawdę, poza zmianą nawyków myślowych, nic nas to nie kosztuje. Może w ślad za nami pójść inni. W ten sposób bardziej przysłużymy się naszej planecie i jej klima-

towi niż ci, którzy przykuwają się łańcuchami do torów kolejowych, by zablokować budowę elektrowni atomowej. Swoją drogą nasza wiedza o energetyce jądrowej, niestety, wciąż opiera się głównie na zabobonach. W Polsce jest dziś tworzony program badawczy dotyczący synergii węglowo-jądrowej. Ciepło z reaktora jądrowego może być wykorzystane do produkcji wodoru i tlenu poprzez zasilanie procesów rozkładu wody. Tlen zostanie użyty do wydajniejszych i bardziej ekologicznych procesów zamiany energii węgla na energię elektryczną, a wodór do recyklingu dwutlenku węgla z elektrowni węglowej. Możemy produkować paliwa węglowodorowe bez emisji dwutlenku węgla. Może więc nie warto buntować się przeciw reaktorom? ■



Możemy starać się zużywać mniej energii. Poza zmianą nawyków myślowych nic nas to nie kosztuje

JAKUB URBAŃSKI

Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej
pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk i UNESCO
Stowarzyszenie Dziennikarzy Naukowych
jurbanski@iimcb.gov.pl